

Głowacki, Witold Włodzimierz

"Geschichte der pharmazeutischen Chemie", Wolfgang Schneider, Weinheim 1972 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 20/1, 113-114

1975

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Wolfgang Schneider: *Geschichte der pharmazeutischen Chemie*. Weinheim 1972 Verlag Chemie ss. 376, ilustr.

W 1972 r. ukazała się drukiem *Historia chemii farmaceutycznej* pióra czolowego historyka farmacji w RFN i aktualnego prezesa Międzynarodowego Towarzystwa Historii Farmacji. Autor użył w tytule dawnego określenia swej specjalności. Dziś raczej posługujemy się określeniem „chemia leku”, dlatego że chemia z tego zakresu nie różni się swymi metodami od metod powszechnie stosowanych w innych jej dziedzinach. Na zebranie materiału do tego podręcznika poświęcił autor, wraz ze sztabem swych współpracowników, 14 lat. W tym czasie ukazywały się już drukiem opracowania pewnych zagadnień jako wydawnictwa Seminarium Historii Farmacji przy Technicznym Uniwersytecie w Brunzshwiku (dawniejszej Wyższej Szkole Technicznej), którym prof. Schneider kieruje.

Autor zastanawiał się, czy swemu podręcznikowi dać tytuł *Historia chemii farmaceutycznej*, czy też ograniczyć go do historii chemii farmaceutycznej tylko w Niemczech, gdyż opierał się głównie na niemieckich osiągnięciach w tej dziedzinie wiedzy. Ponieważ uważał jednak, że głównie w Niemczech zostały położone jej podstawy, zdecydował się na użycie rozszerzonego tytułu. Przełomem w ujmowaniu chemii farmaceutycznej był, jego zdaniem, podręcznik E. Schmidta z ok. 1880 r., który stanowił kompendium całej chemii ze szczególnym uwzględnieniem chemicznych środków leczniczych.

Periodyzacja przyjęta przez autora opiera się na okresach rozwojowych chemii leków, w których dominowały nowe kierunki. Trzy rozdziały dotyczą więc jej prehistorii aż do początku XIV w. oraz wczesnej i klasycznej chemii farmaceutycznej. Pierwszy rozdział jej dzieli autor na okres: alchemii, przedchemiatryczny, chemiatryczny i pochemiatryczny. Natomiast w klasycznej chemii farmaceutycznej odróżnia autor okres chemii nieorganicznej i organicznej. Podział ten wydaje się uzasadniony. Godzi się tu jednak zaznaczyć, że autor unika określenia „jatrochemia”, zastępując go wyrazem „chemiatria”, który właściwiej określa kierunek lecznictwa zapoczątkowany przez Paracelsusa.

Na treść podręcznika składa się 8 rozdziałów, które podzielone są na podrozdziały. W rozdziałach omówieni są przedstawiciele danego okresu, ich przekonania i wkład do rozwoju chemii leków, bądź też scharakteryzowane są wybitne pozycje wydawnicze (m. in. farmakopee) oraz inne problemy związane z lekami chemicznymi. Przedstawiając te zagadnienia autor przytacza w języku niemieckim obszerne cytaty z dawnych traktatów i dzieł tak, że czytelnik ma od razu pod ręką oryginalne teksty źródłowe. Na końcu każdego rozdziału autor podaje zestawienia środków farmaceutycznych z omawianego okresu, które przetrwały do czasów późniejszych. Spisy te zamieszczone są poza tym w *Lexikon zur Arzneimittelgeschichte*, którego tomy dotyczące środków chemicznych autor wydał już osobno drukiem (w zapowiedzi są tomy o środkach pochodzenia roślinnego). Końcową część podręcznika zajmują uwagi autora odnoszące się do poszczególnych podrozdziałów oraz spisy: nazwisk, miejscowości i ilustracji.

Dzieło prof. Schneidera stanowi poważną pracę z zakresu historii farmacji, dotyczy bowiem historii samych leków i to leków chemicznych. Jest więc historyczną encyklopedią dawnych i współczesnych środków leczniczych, które obecnie przeważają w zastosowaniu leczniczym, a które zdystansowały leki pochodzenia roślinnego. Zainteresuje on tych wszystkich specjalistów, którzy dziś pracują nad rozwojem chemii leków i przemysłu farmaceutycznego. Stanowi bowiem bogaty

przegląd osiągnięć nauki w tej dziedzinie, przede wszystkim jednak nauki niemieckiej.

Należy też zwrócić uwagę na to, że do chemicznych przetworów zaliczane były, niekiedy jeszcze i w XIX w., takie postaci leków, jak oleje, wody destylowane, eliksiry, esencje i tinktury, które uwzględnił autor w odpowiednich okresach. Sama bowiem chemia farmaceutyczna wyodrębniła się w osobną dziedzinę naukową dopiero w tymże wieku, a poprzednio stanowiła część sztuki aptekarskiej. Rzecz oczywista, że można snuć analogię pomiędzy dawnymi przekonaniemiami a obecnymi osiągnięciami wiedzy i techniki, jak to robi O. Hahn (1953) z pojęciem nowoczesnej alchemii twierdząc, że właściwości uranu, za pomocą których można wszystkie elementy układu okresowego sztucznie aktywować, są tym wymarzoną działaniem dawnego kamienia filozoficznego alchemików. Ale z zacięciem i z pewnym niedowierzaniem przyjmować musimy wiadomości o nowoczesnej spagiryście, która dysponuje podręcznikiem z 1923 r. i czasopismem z 1930 r. oraz o zwolennikach nauki „sygnatury” jeszcze w XX w. Przykładem tego jest traktat E. Schlegela z 1933 r. *Religia leku, tj. apteka Pana Boga — Wynalazca medycyny — Nauka „sygnatury” jako wiedza*.

Witold Włodzimierz Głowacki

DAWNA HISTORIOGRAFIA I NOWE KŁOPOTY Z HISTORIA

Gioacchino Gargallo di Castel Lentini: *Storia della Storiografia Moderna — il Settecento*. Roma 1972 ss. 263.

L'historien entre l'ethnologue et le futurologue. Actes du séminaire international organisé sous les auspices de l'Association Internationale pour la Liberté de la Culture le 28 avril 1971. Paris 1972 ss. 296.

Ecole Pratique des Hautes Etudes, VI^e section — “Le savoir historique” No 4.

Już od dawna toczy się spór, które stulecie było właściwie „stuleciem historii”. Po przeczytaniu książki o historiografii XVIII w. skłonni jesteśmy ten zaszczyt przyznać temu właśnie stuleciu, pojmovanemu zresztą bardzo szeroko (od schyłku XVII do początków XIX w.). Wydaje się jednak, że kalendarzowa chronologia nie jest tu najważniejsza, bo już dawno Paul Hazard zwracał uwagę, że najważniejsze przemiany dokonały się na przełomie XVII i XVIII stulecia, między 1681 a 1757 r., tj. między ukazaniem się Bossueta *Discours sur l'histoire universelle* i Voltaire'a *Essai sur les moeurs et l'esprit des nations*. O tym ostatnim dziele pisze Autor obszernie, omijając jednak, niestety, niektóre problemy poruszone przez W. Kaegi w jego doskonałym studium *Voltaire und der Zerfall des christlichen Geschichtsbildes*, zawartym w *Historische Meditationen* (Zürich 1942). Najbardziej interesującą wydaje się rozdział ostatni książki, dotyczący powiązań historii i socjologii, które stały się szczególnie aktualne, kiedy zniknęła już właściwie z horyzontu postać historyka „czystego” i kiedy pojawiła się unia realna między historią a innymi dyscyplinami bliżej lub dalej z nią sąsiadującymi.

Druga książka dotyczy właśnie sporów między socjologami a historykami, dzięki którym było możliwe postawienie wielu ważnych pytań metodologicznych.

Spory o historię są prawdopodobnie tak stare, jak sama historia, jeżeli założymy, że wzajemna zależność przeszłości, teraźniejszości i przyszłości intrygowała ludzi od zarania ich świadomego istnienia. Ale wydaje się, że obecnie inne niebezpieczeństwo zagraża historii. Z jednej strony nadmiar erudycji (a już Montaigne pisał, *que nous ne faisons que nous entregloser!*), a z drugiej nadmiar rozważań ogólnych. To pierwsze niebezpieczeństwo jest chyba mniej groźne niż drugie, bo przecież podstawą opracowań syntetycznych mogą być tylko prace